

Biografia Jana Pawła II

18 maja 1920 roku, w Wadowicach było słychać majowe nabożeństwo,
w tym samym czasie na świat, przychodzi błogosławione maleństwo,
które cały świat w późniejszym czasie poruszyło,
ale wiele przeżyło nim to nastąpiło.

Maleństwo imię Karol, na cześć Karola Habsburga dostało,
dostojne imię, już wiele przepowiadało,
że wielki to człowiek i wielce Bogu oddany
prócz tego był zdolny i utalentowany.

Wysportowany, grał w piłkę i jeździł na nartach wspaniale,
uwielbiał literaturę, poezję i uczył się doskonale.

W jego życiu ważnym elementem, były wycieczki krajoznawcze,
w których towarzyszył jego ojciec, były to spacery poznawcze.

Po okolicy Wadowic, Kalwarii Zebrzydowskiej z ojcem wędrował
i tam w Kalwarii ojciec - Karola, Matce Bożej ofiarował.

Maty Karolek

nazywany także zdrobniale Lolek,

wcześnie samotnym się staje,

gdyż z rodziną najbliższą się rozstaje.

Najpierw jego ukochana matka umiera,

a potem Bóg mu brata i ojca zabiera.

Następnie wojna przerywa studia naszego Karola

i zaczyna się jego nowa rola.

Jako robotnika w Solvay, w zakładach chemicznych,

ale wcześniej w kamieniołomie w Zakrzówku przy pracach fizycznych.

W tym czasie z przyjaciółmi teatr rapsodyczny rozstawił,

i pierwsze przedstawienie 1 listopada 1941 roku wystawił.

Nie długo jednak teatrem się zajmował,

bo zaraz potem teologię studiował.

Wtedy poświęcił się literaturze,

co ukryte było głęboko w jego naturze.

Pisał wiersze o charakterze wizyjnym i mistycznym,

tworzył poezję o charakterze metafizycznym.

Poezja mistyczna i wiersze duchowe tak go ukierunkowały,
że do seminarium w Krakowie Karola skierowały,
gdzie kardynał Sapieha wyświęcił na księdza – Karola
I teraz w jego życiu już kapłańska rola.

Jako wikary w Niegowici parafię obejmuje,
młodzieżą jak zwykle bardzo się fascynuje.
Nie długo do Parafii Floriana w Krakowie zostaje przeniesiony,
spędza dużo czasu z młodzieżą i czuje się spełniony.
Ciężkie wtedy były czasy dla religii i wycieczek z młodzieżą,
więc Karol nie przejmował się wówczas odzieżą.
Zdejmował sutannę, koszulę flanelową zakładał,
a dla młodzieży wujkiem, nie księdzem się przedstawiał.

Jako ambitny kapłan w Rzymie studiował,
a kilka lat później metropolita krakowski Baziak, biskupem go
mianował.

Wtedy też przyjął hasło przewodnie, zgodnie z obyczajem
Było to zgodnie z biskupim zwyczajem.

Pełna deklaracja, zobowiązanie kierować do Matki Chrystusowej u
jej stóp,

Totus Tuus - cały Twój.

Kilka lat później Metropolita Krakowski Karol Wojtyła w
Łudźmierzu Matkę Boską koronuje,

Gaździnę Podhala berłem i koroną dekoruje.

Podczas ceremonii i procesji Matka Boska Łudźmierska przyszłość
Wojtyły przedkłada,

ponieważ berło z jej ręki wypada.

Wówczas Wojtyła wykazał się refleksem ogromnym,

umysłem szybkim i bardzo przytomnym,

berło chwytą, bo Matce Boskiej swej służy,

i to wydarzenie na przyszłość dobrze mu wróży.

W niedalekiej przyszłości Karol Wojtyła pod namową kardynała
Wyszyńskiego

jedzie na konklawe do Rzymu, gdzie głosują na niego.

Wciąż w uszach słyszy słowa kardynała, że gdy dokonają wyboru i
wskażą Karolu na Ciebie,

nie odmawiaj tylko przyjmij tę posługę, dla ludzi i siebie.

Stało się, za ósmym głosowaniem Papieża wybrano
i w oknie papieskim bazyliki, całemu światu pokazano.
Ale nim to się stało, już Karolowi tęsknota za Polską doskwiera,
imię papieskie Jana Pawła II wybiera.
W wielkim majestacie w oknie Bazyliki Św. Piotra staje na skraju,
i mówi, że przyjechał z dalekiego kraju.
Po włosku mówił do narodu, orędzie mego wystuchajcie,
a jeśli się pomylę, to mnie poprawiajcie.
Za tę wypowiedź wszyscy zawsze go kochali,
dlatego na placu płakali ze szczęścia i klaskali.
Wielkie to miało znaczenie dla jego pontyfikatu,
bo pokazał on całemu światu,
jak kocha ludzi i ich szanuje,
nie potępia, wybacza i bardzo miłuje.
Jako nowy papież dużo encyklik wydaje
i bardzo często z Rzymem się rozstaje.
Zostaje nazwanym papieżem pielgrzymem, wszech krajów,
bo zmienił dużo papieskich zwyczajów.

Do Polski z tęsknotą przybywa,

dzięki temu krajom wschodnim kajdany zrywa i wolność się
zaczyna.

Słynne powiedział wtedy kazanie, nikt wtedy nie myślał, że to tak,
świat zmieni:

„Niech stąpi duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi.”

Świat i ludzie kochali Jana Pawła drugiego

Jednak byli tacy co czyhali na niego.

13 maja 1981 roku na placu świętego Piotra, Alły Agca strzał w
kierunku ojca świętego oddaje

i ciężko ranny papież zostaje.

Osuwa się zraniony opiera się w sekretarza ramionach,

i w bólu, prawie że kona.

Lecz i wtedy Matce Bożej Fatimskiej zawierzył

i zamach cudem przeżył.

Rok potem w Fatimie Matce Boskiej dziękował,

a w Ofierze Matce Boskiej kulę podarował,

dziękując, że mu życie ocaliła

i że przy nim cały czas była.

Po zamachach, stan zdrowia Ojca Świętego się stopniowo pogarszał,

ale Jan Paweł II wcale tym się nie rozpraszał.

Mówił, że choroby dotyczą każdego człowieka,

że z pokorą przyjmuje co go jeszcze czeka.

Pielgrzymował, nauczał wszystkie narody,

miął ku temu zawsze przemyślane powody.

Pokój na świecie, wiara, miłość, nadzieja i przebaczenie,

to o Ojcu Świętym jest piękne wspomnienie.

104 kraje odwiedził z różnymi ludźmi rozmawiał,

a z czasem jak się okazało także i uzdrawiał.

Sam mimo, że chory postugę pełnił do końca jako głowa kościoła

a w ostatniej godzinie „Pozwólcie mi iść do domu Ojca” zawołał.

W Wigilię Miłosierdzia Bożego umiera,

a na placu w ciszy lud zamiera.

W modlitwie w rozpacz, a także niespodziewanie brawo bity,

pojawił się też napis Santo Subito.

Natychmiast święty, bo tyle to znaczy,

o tym jaki papież był wyjątkowy świadczy.

Święty, święty nasz Jan Paweł II,

całe swoje życie i swoje zasługi

Matce Bożej zawsze ofiarował

I jej ślubów na zawsze dochował.

Jego ciało w trumnie cyprysowej złożono,

A na ceremonii na trumnie biblię położono,

którą wiatr targał i jej kartami,

aż zamknął ją z ostatnimi homilii słowami.